

# Justynka i Emmusia W Krainie Miodu







W pewnym miasteczku, w małym domku niedaleko rzeki Olzy, mieszkały dwie siostrzyczki – Justynka i Emmusia.

Pewnego ranka ich tatuś, Adam, oznajmił:

– Dziewczynki, dziś mam do załatwienia bardzo ważne sprawy. Zawiozę was do babci. Musicie mi obiecać, że nie będziecie rozrabiać. Obiecujecie?

– Obiecujemy! – krzyknęły zgodnie tak głośno, że tata aż podskoczył.

– Ojej! Prawie pękły mi bębenki! – roześmiał się.

Dziewczynki nie zwróciły na to uwagi, bo ogromnie cieszyły się na spotkanie z babcią. To nie była zwyczajna babcia – babcia Ula-la była czarodziejką!

Jeszcze tego samego ranka wsiadły do czerwonego samochodu taty i po chwili znalazły się już przed domkiem babci.

Babcia Ula-la czekała na nie przy drzwiach. Gdy tylko dziewczynki ją zobaczyły, rzuciły się jej na szyję tak mocno, że babcia aż zrobiła koziołka. Wcale się tym nie przejęła – śmiała się serdecznie, bo uwielbiała swoje wnuczki.

– Dziewczynki, mam pomysł! – powiedziała tajemniczo.

– Jaki? – spytała Emmusia.

– Dobry! – roześmiała się Justynka.

– Pójdziemy na łąkę – oznajmiła babcia. – Wiosną pachnie tam najpiękniej, a może znajdziemy stokrotki i krokusy.





– Wspaniale! – zawołały obie i już biegły z babcią na podwórko.

Na wielkiej zielonej łące było mnóstwo kolorowych kwiatów – żółtych jak słoneczko, czerwonych jak jabłuszka i fioletowych jak małe cukierki. Pachniało tak słodko, że aż się chciało tańczyć! A nad kwiatami brzęczały wesole pszczołki: bzz – bzz! Latały z kwiatuszka na kwiatuszek i zbierały pyszny nektar.

Dziewczynki aż podskoczyły ze strachu, bo usłyszały głośne bzzzz! tuż obok uszu. Złapały się za ręce i zaczęły wołać:

– Pomocy! Babciu! Pszczoły! Pszczoły!

Schowały główki w ramionach i pobiegły w stronę babci, jak najszybciej potrafiły.

Babcia Ula-la uśmiechnęła się ciepło, jakby wcale się nie zdziwiła.

– Ojejku, moje kochane! - powiedziała spokojnie. - To nie są straszne potwory. To pracowite pszczołki. One nie chcą was skrzywdzić. One tylko zbierają nektar na miód.

Ale dziewczynki wciąż się trzęsły jak dwa listki na wietrze.

– One... one bzyczą tak głośno! - jęknęła jedna. - I latają tak blisko! - dodała druga.

Babcia Ula-la nachyliła się do nich i szepnęła tajemniczo:



– Skoro tak bardzo się boicie... to może najlepiej będzie, jeśli zobaczycie świat oczami pszczołki. Mrugnęła do dziewczynek i wypowiedziała zaklęcie:

– Abraka dabra, czary mary, niech dziewczynki zmieniają się w pszczołki!

W tej samej chwili Justynka i Emmusia stały się małą pszczołkami. Miały skrzydełka, czułki i małe koszyczki na nektar.

– Emmusiu, zobacz, mamy skrzydełka! – zdziwiła się Justynka.

– I żądło! – dodała Emmusia.

– Do pracy, pszczołki! – odezwała się inna pszczoła. Wyglądała jak... babcia Ula-la! Miała złociste futerko i koronkowy kapelusik zdobiony kwiatkami.

Tak zaczęła się niezwykła przygoda w Krainie Miodu, Justynka i Emmusia rozpoczęły życie prawdziwych pszczołek. Dziewczynki - pszczołki zamieszkały w ulu i każdego dnia wyruszały po nektar. Siadały na płatkach kwiatów, zbierały złocisty pyłek i zносиły go do ula.

– Spójrz, Emmusiu, tam jest piękny fioletowy kwiatek! Na pewno ma mnóstwo nektaru – zawołała Justynka.

– A ja znalazłam żółty! Ten będzie idealny dla naszej pszczelej rodziny – odpowiedziała Emmusia.







Justynka i Emmusia latały po łące jako pszczołki, a dookoła nich brzęczała cała ekipa: Bzyk – Bzyk, Hela Pyłek i wujek Truteń, który zawsze udawał, że nadzoruje.

– Uwaga, lecimy po nektar! - zawołała Justynka.

Emmusia wpadła do kwiatu trochę za szybko i wyszła cała żółta od pyłku.

– Patrzcie! Jestem pączek w cukrze! - pisnęła.

Pszczółki wybuchły śmiechem, a wujek Truteń poważnie stwierdził:

– To nie pyłek... to moda sezonu!

I wszystkie pszczołki zaczęły się specjalnie „pudrować”, aż łąka wyglądała jak po pszczelim balu.

– Patrz, Emmusiu, pszczołki tańczą! – zachwyciła się Justynka.

– To fantastyczny pszczeli taniec! Pokazują, gdzie są najlepsze kwiaty – wyjaśniła siostrzyczka.

Kiedy ich koszyczki były pełne, zaniósł nektar do ula. Tam czekała dostojna królowa pszczół.





– Dziękuję wam, małe pszczołki – powiedziała. – Dzięki wam nie zabraknie nam miodu.

Siostrzyczki wlewały nektar do złotych komórek plastra. Czasami pomagały też budować nowe plastry i sprzątać ul. Wszystkie pszczołki były im wdzięczne i powtarzały:

– Z was są naprawdę wspaniałe pszczołki!

A wujek Truteń przytakiwał poważnie głową.

Justynka i Emmusia pracowały zawsze razem, dzieliły się obowiązkami i zawsze sobie pomagały. Wiedziały, że siła tkwi we wspólnej pracy.

Babcia Ula-la obserwowała je z uśmiechem. Kiedy zobaczyła, że dziewczynki świetnie radzą sobie jako pszczołki, uniosła swoje czułki i zaczęła czarować. Złote iskierki otuliły dziewczynki, aż poczuły lekkie łaskotanie w skrzydełkach.

– Czas na powrót – szepnęła babcia Ula-la.

– Ale pamiętajcie: kto raz posmakował Krainy Miodu, zawsze zachowa jej magię w sercu.

Nagle wszystko zawirowało i dziewczynki znów były sobą.

– Justynko... myślisz, że to wydarzyło się naprawdę? – spytała Emmusia.

– Może tak, a może to był tylko pszczeli sen –



odpowiedziała siostra. – Ale wiem jedno: jeszcze bardziej kocham przyrodę.

– I wiem, że pomaganie innym jest bardzo ważne – dodała Emmusia.

– A razem wszystko jest łatwiejsze – uśmiechnęła się Justynka.

Obie przytuliły się mocno do siebie. Od tego dnia bardziej dbały o przyrodę, pomagały w domu i często nuciły melodię, której nauczyły się w ulu.

Babcia Ula-la szepnęła, tuląc wnuczki:

– Nawet najmniejsza istotka ma wielką rolę do spełnienia.

– I pamiętajcie – kiedy znów będziecie na łące, wystarczy stać spokojnie i nie machać rękami. Pszczółki wtedy też będą spokojne.

Wieczorem obie dziewczynki siedziały przy swoim stolczku nad miseczką słodkiego miodu.

A gdzieś wśród kwiatów rozbrzmiewało ciche bzyczenie – jakby Kraina Miodu mówiła:

– Do zobaczenia...



